

Prokuratura nie ma rozmowy braci Kaczyńskich

2 października 2011

Wojskowi śledczy prowadzący postępowanie w sprawie smoleńskiej katastrofy nie mają stenogramu ani też nagrania rozmowy śp. prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z jego bratem Jarosławem Kaczyńskim – ustaliła „Gazeta Polska Codziennie”.

Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Warszawie prowadząca śledztwo w sprawie katastrofy smoleńskiej nie otrzymała jeszcze z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie żadnych materiałów. Biegli nadal opracowują opinię, do sporządzenia której zostali powołani postanowieniem prokuratora – potwierdza nam płk Zbigniew Rzepa, rzecznik prasowy Naczelnej Prokuratury Wojskowej.

Zapytaliśmy go, czy prokuratura posiada stenogramy z rozmowy braci Kaczyńskich przeprowadzonej z pokładu Tu-154M podczas lotu do Smoleńska 10 kwietnia 2010 r.

Kilka dni temu powróciła sprawa ujawniona parę miesięcy temu przez „Gazetę Polską”. Napisaliśmy wówczas, że pod koniec kampanii wyborczej zostanie przytoczona rzekoma rozmowa prezydenta Lecha Kaczyńskiego z bratem, z której jednoznacznie ma wynikać, że prezydent naciskał na lądowanie.

Ta teza pojawiła się tuż po katastrofie – pierwszym, który sugerował naciski, był prof. Roman Kuźniar, obecny doradca prezydenta Bronisława Komorowskiego. Kilka godzin po tragedii napisał on w wydaniu specjalnym „Kultury Liberalnej”:

„Ze zdumieniem słuchałem oburzenia prezydenta RP, który zapowiadał ukaranie pilota samolotu, który nie chciał wylądować, pomimo polecenia prezydenta, w Tbilisi, w dniach konfliktu gruzińsko-rosyjskiego i zamiast tego wylądował w sąsiednim Baku. Karę miał również ponieść szef sztabu Wojska

Polskiego. Pilot nie mógł podjąć sam decyzji o czterokrotnym podchodzeniu do lądowania w tak trudnych warunkach z takim osobami na pokładzie” – pisał prof. Kuźniar.

Tezę o naciskach forsowali prorządowi dziennikarze, wśród których królowali publicyści „Gazety Wyborczej”. Gdy okazało się, że nie ma żadnych dowodów na naciski, sprawa na pewien czas ucichła. Temat powrócił kilka dni temu, gdy dziennikarze zapytali Jarosława Kaczyńskiego, czy słyszał o prowokacji szykowanej na koniec kampanii wyborczej.

– Jeśli coś takiego jest, to będzie to całkowite łgarstwo. Ktoś przygotowuje prowokację. Rozmawialiśmy wyłącznie o zdrowiu mamy, jak codziennie od rana. Jeśli się ktoś odważy się zrobić coś takiego, jak sfałszowanie tej rozmowy, to będzie to nowa jakość – bardzo zła w polskim życiu publicznym – powiedział prezes PiS-u.

O tym, że taka prowokacja jest jednak możliwa, świadczą m.in. informacje docierające do sztabu wyborczego PiS-u.

– Pierwszy raz usłyszałem o tym chyba dwa tygodnie temu, niedługo po tym, jak z Danii przyszła odpowiedź w sprawie telefonu satelitarnego – mówi jeden z pracowników sztabu. Skierowany do Danii wniosek o pomoc prawną w śledztwie dotyczącym katastrofy smoleńskiej dotyczył kwestii technicznych związanych z funkcjonowaniem aparatu telefonii satelitarnej na pokładzie Tu-154M.

Dziennikarze sugerowali, że NATO może mieć zapis rozmowy braci Kaczyńskich, ale ta informacja nie została potwierdzona.

Z kolei dziennikarze TVN-u w styczniu tego roku sugerowali, że strażnica graniczna w Świadkach Iławieckich, tuż przy rosyjskiej granicy, jest wyposażona w amerykańskie instalacje podsłuchowe, które miały nagrać ostatnią rozmowę braci Kaczyńskich. Ta informacja także nie znalazła potwierdzenia.

Autorzy: Dorota Kania i Grzegorz Wierzchołowski

Na podstawie: Gazeta Polska Codzienna

Źródło: Niezalezna.pl